

Albert Gorzkowski

Przestrzeń nadziei, przestrzeń rozpacz Glosa do translacji Ewangelii św. Jana 20, 11-18

Nie da się ukryć, iż postać Marii Magdaleny aż do drugiej połowy XX stulecia nie miała zbytniego szczęścia w dziejach Kościoła zachodniego: utożsamiona niefortunnie w VI w., za sprawą Grzegorza I Wielkiego¹, z Marią z Betanii, siostrą Marty i Łazarza, pozostawała w świadomości wielu wyznawców jako symbol pokutującej nierządnic. Jak zauważają Danielle Fouilloux i Ronald Brownrigg, chociaż już Erazm z Rotterdamu i Jacques Lefèvre postulowali, by rozróżnić trzy Marie występujące w Nowym Testamencie, to dopiero w 1969 r. Paweł VI oficjalnie sprostował „biblistyczną” pomyłkę i oczyścił Magdalenę z jej „niechlubnej tradycji”², zaś w 1978 r. z rzymskiego brewiarza usunięto bezpodstawne inwokacje o Marii jako wielkiej grzesznicy. Abstrahując jednak od kwestii ewolucji wizerunku tej postaci, warto zwrócić uwagę na swoistą (nie)konsekwencję we współczesnych polskich przekładach słynnej perykopy J 20, 11-18, poświęconej spotkaniu Zmartwychwstałego z Marią Magdaleną. Do tej pory w egzegetycznych analizach koncentrowano się przede wszystkim na wersecie 16. i zwrocie imperatywnym: „μή μου ἄπτου”, oddanym przez św. Hieronima jako: „noli me tangere”³, pomijano natomiast dziwnym milczeniem fakt dwukrotnego odwrócenia się Marii stojącej przy grobie, dość niejasny z punktu widzenia całego kontekstu owej sceny biblijnej. Dla porządku przywołajmy ów fragment tak, jak brzmi on w najbardziej chyba współcześnie znanej i cytowanej translacji na język polski, czyli w *Biblii Tysiąclecia*:

¹ Św. Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie*, tłum. W. Szołdrski, oprac. M. Maliński, Warszawa 1970, s. 233, *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. 3.

² Zob. R. Brownrigg, *Wszystkie postaci Nowego Testamentu*, tłum. R. Stiller, Warszawa 2003.

³ Mimo mocnej i dominującej dziś w tradycji egzegetycznej tendencji, by zwrot „nie dotykaj mnie” interpretować w sensie „nie zatrzymuj mnie” (zob. *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, tłum. ks. R. Popowski, M. Wojciechowski, Warszawa 1994, s. 496; por. św. Tomasz z Akwinu, *Komentarz do Ewangelii Jana*, tłum. T. Bartoś OP, Kęty 2002, s. 1149-1150, *Biblioteka Europejska. Antyk*), rozliczne znaczenia czasownika „ἄπτω” w innych fragmentach NT nie wykluczają, moim zdaniem, możliwości wykładni Hieronimowej, czyli fizycznego dotknięcia (por. Mt 8, 3-15; 9, 20-21; Mk 3, 10; Łk 5, 13; 6, 19).

Maria Magdalena natomiast stała przed grobem, płacząc. A kiedy [tak] płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa – jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: Niewiasto, czemu płaczesz? Odpowiedziała im: Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie go położono. Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona zaś, sądząc, że to ogrodnik, powiedziała do Niego: Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja Go zabiorę. Jezus rzekł do niej: Mario! A ona, obróciwszy się, powiedziała do Niego po hebrajsku: *Rabbuni*, to znaczy: [Mój] Nauczycielu! Rzekł do niej Jezus: Nie zatrzymuj mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego. Poszła Maria Magdalena [i] oznajmiła uczniom: Widziałam Pana, i co jej powiedziały⁴ [podkr. – A.G.].

Maria odwraca się więc po raz pierwszy od przestrzeni grobu (grecki oryginał używa tu dość jasnej, ale i bardzo wyrazistej frazy: „ἐστράφη εἰς τὰ ὀπίσω” – „zwróciła się do tyłu”, „odwróciła się”)⁵, kiedy aniołowie nie udzielają jej odpowiedzi na pytanie o zniknięcie ciała Nauczyciela. Ten moment i fakt odwrócenia (Hieronimowe *revertit*) traktuję jako bardzo istotne zaznaczenie przez ewangelistę *sui generis* emotywnego zawieszenia⁶, rozdarcia między nadzieją a rozpaczą, przebywania pomiędzy przestrzenią życia i przestrzenią śmierci. W istocie, grecki oryginał nie mówi nam: Maria „stała przed grobem”; mówi o wiele zgrzebniej, ale dobitniej: „εἰστήκει πρὸς τῷ μνημείῳ ἔξω” – „stała przy grobowcu na zewnątrz”. W takiej właśnie chwili dostrzega ona Chrystusa, którego jednak nie rozpoznaje. Jezus zadaje jej pytanie identyczne, jakie padło z ust aniołów, kiedy zaś słyszy potwierdzenie oddania i miłości (widoczne w lapidarnym, lecz przejmującym oświadczeniu z wersetu 15.: „κἀγὼ αὐτὸν ἀρῶ”)⁷, odpowiada Marii – a zarazem określa ją – jednym słowem: jej własnym imieniem. Każdy, kto posiada chociaż szcążkową wiedzę na temat biblijnych – nominalnych – przywołań człowieka przez Boga, rozumie sens i siłę takiej, a nie innej właśnie wypowiedzi Chrystusa. Jak czytamy w Księdze Wyjścia: „Znam cię po imieniu” (Wj 33, 12). Przywołanie imienia jest nie tylko odwołaniem się do istoty Marii jako człowieka, ale również wezwaniem i prośbą o zwrócenie się ku przestrzeni życia i ku temu, kto pokonał śmierć. Maria odpowiada Jezusowi również jednym, i to aramejskim słowem: *Rabbuni*, wyrażającym tu całkowite zawierzenie temu, kto ją wezwał i kto do niej przemówił. Lecz w tym właśnie 16. wersecie

⁴ *Biblia Tysiąclecia*, red. K. Dynarski, M. Przybył, tłum. W. Borowski [et al.], Poznań 2002.

⁵ Por. Mk 13, 16; Łk 7, 38; J 18, 6.

⁶ Por. św. Tomasz z Akwinu, *op. cit.*, s. 1145.

⁷ Dlatego św. Tomasz mógł to wyznanie Marii skomentować następująco: „Godna podziwu jest odwaga kobiety, która nie lękała się oblicza umarłego i której chęć przeniesienia ciężkich zwłok umarłego była większa niż możliwości” (*ibidem*, s. 1147).

czytamy: „A ona, obróciwszy się, powiedziała [...]”, co ma być przekładem greckiego „στροφείσα ἐκείνη λέγει”. Obróciwszy się? Przecież z poprzednich werseów zdaje się wynikać, iż podczas rozmowy z Chrystusem Maria była raczej zwrócona ku niemu, nie zaś odwrócona... Pora spokojnie sięgnąć po aparat filologiczny. Jak widać, zarówno w wersecie 14. jak i 16. ewangelista posłużył się tym samym i aż nadto wymownym czasownikiem „στρέφω” (pass. „στρέφασθαι” ze znaczeniem zwrotnym), który przecież wcale nie musi oznaczać jedynie „odwracać się” czy „obracać się”, lecz także „zwrócić się” do i wobec kogoś – w sensie przenośnym, tzn. w aspekcie duchowej konwersji, odmiany, przekształcenia, nawrócenia (poświadczają to chociażby użycia tego czasownika w: Mt 18, 3; J 12, 40; Dz 7, 39)⁸. Co więcej, jeśli sięgniemy w tym miejscu po *Wulgatę*, zobaczymy, iż w tym przypadku św. Hieronim wcale nie posłużył się ponownie czasownikiem *revertere*, lecz... *convertere*: „conversa illa dicit ei [...]”. Takie rozróżnienie nie było przypadkowe i zapewne Hieronim dobrze rozumiał potrzebę zróżnicowania niby prostego „odwrócenia” w obu tych przypadkach. Jeśli sięgniemy po *Novum Testamentum* Erazma z Rotterdamu, zobaczymy, iż myślał podobnie. Różnicę uchwycili również współcześni bibliści, którzy uczestniczyli w odszyfrowywaniu zachowanej wersji *Kodeksu Synajskiego* z IV w. Dokonując dosłownego tłumaczenia tego rękopisu na język angielski, nie bez powodu w wersecie 14. posłużyli się formą *turned back*, zaś w wersecie 16. – jedynie: *turned*.⁹ Te filologiczne spostrzeżenia można by z powodzeniem rozwinąć: czy tylko przypadkiem ewangelista posłużył się specyficznym zaimkiem „ἐκείνη”, który nie tylko oznacza „osobę lub rzecz bezpośrednio przedtem wymienioną” lub wskazuje na kogoś dobrze znanego (por. Łk 13, 4; J 7, 11), ale również użyty przydawkowo ma znaczenie czasowe – dotyczy bliżej nieokreślonej przeszłości (por. Mt 12, 1; Łk 2, 1; J 5, 9)? W takim sensie całą frazę należałoby odczytywać jako: „Kiedy Maria obróciła się [...]” – „inna”, już duchowo przemieniona Maria Magdalena, która posłuchała wezwania. Maria w przestrzeni życia, nie w przestrzeni grobu¹⁰.

Pamiętam, że gdy po raz pierwszy analizowałem ten fragment w języku greckim i odczułem pewną nieadekwatność oraz nielogiczność polskiego przekładu, celowo nie sięgnąłem po żaden z komentarzy patrystycznych. Do egzegzy św. Tomasza jak i św. Augustyna zająrzałem dopiero tydzień później, kiedy już w jakimś stopniu umocniłem się w moich sądach i odczuciach. Akwinata miał doskonałą świadomość wieloznaczności i głębi greckiej formy, dlatego napisał:

Czy jednak nie patrzyła na Chrystusa, który ją wezwał? Odpowiadam: Należy stwierdzić, według Augustyna, że słowa te odnoszą się do wewnętrznego usposobienia umysłu. Najpierw bowiem, gdy odwróciła się ciałem, sądziła, że Chrystus

⁸ Por. Ap 11, 6, gdzie czasownik „στρέφω” oznacza wyraźnie „przemianę”, „zmianę”.

⁹ Zob. www.codexsinaiticum.com.

¹⁰ Por. analogiczny sens hebrajskiego *achorai* w Księdze Wyjścia (Wj 33, 23).

był tym, kim nie był, mianowicie ogrodnikiem. Teraz zaś odwróciła się sercem, gdy poznała kim był¹¹.

To miłe, dobre i kojące poczucie, kiedy można spotkać się na jednej myślowej drodze z takim ojcem Kościoła. Jeszcze miłsze, kiedy dotyka człowieka świadomość, że spokojne i ciche czytanie Biblii, wsparte krytycznym myśleniem filologa, może przynieść pożyteczne owoce. *Tolle lege* – usłyszał kiedyś św. Augustyn. *Attente* – dodałby Kwintylian...

¹¹ Zob. św. Tomasz z Akwinu, *op. cit.*, s. 1147-1148.